

# Pamięć o wypędzonych

14.01.2022 13:54 Andrzej Janecki / BAM

kategoria: **Tożsamość i tradycja**

**W 82. rocznicę wysiedlenia osiedla Montwiłła-Mireckiego przed tablica upamiętniającą to wydarzenie spotkali się mieszkańcy osiedla i władze miejskie. Kwiaty i znicze przypominają o losie wypędzonych mieszkańców, ale także o losie wszystkich Łódzian wyrzuconych ze swoich mieszkań oraz deportowanych podczas II wojny światowej.**



- Okropności wojny przybierają różne oblicza. Tutaj na osiedlu Montwiłła-Mireckiego w styczniu 1940 dokonano zbrodni wypędzenia. W zimową noc tysiące wyrzucono z mieszkań, bez możliwości przygotowania się, bez rzeczy, które umożliwiały przetrwanie i bez wiedzy, co z nimi się stanie. W jednej chwili znaleźli się w potwornych warunkach bytowych oznaczających niepewność losu, choroby a nawet śmierć. Osiedle stało się niemieckim łupem wojennym.

Wojna to nie tylko pola bitew, ale przede wszystkim cierpienia osób cywilnych: mężczyzn, kobiet i dzieci. Spotykając się dzisiaj i wspominając mieszkańców osiedla Montwiłła-Mireckiego pragniemy też przypomnieć los tysięcy Łódzian, którzy doświadczyli losu wypędzenia podczas II wojny światowej – powiedziała wiceprezydent Łodzi Małgorzata Moskwa-Wodnicka

Kwiaty pod tablicą upamiętniającą te tragiczne wydarzenia złożyli również przedstawiciele: Rady Osiedla i Stowarzyszenia Mieszkańców Osiedla, Związku Wypędzonych Ziemi Łódzkiej oraz Instytutu Pamięci Narodowej.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1940 roku hitlerowcy wypędzili z osiedla im. Montwiłła-Mireckiego prawie 5 tysięcy mieszkańców. W Łodzi nie było wówczas ładniejszego i nowocześniejszego miejsca. Osiedle posiadało wodociąg i kanalizację, w domach zainstalowano sieć elektryczną i kuchenki gazowe. Mieszkały tu głównie rodziny inteligenckie: urzędnicy, prawnicy, lekarze, nauczyciele, artyści, wojskowi. Akcja wysiedlenia rozpoczęła się ok. godziny 21, gdy wszyscy mieszkańcy, zgodnie z rozporządzeniem władz okupacyjnych powinni być już w domach. Osiedle otoczyła żandarmeria i policja niemiecka. Ludzi wypędzano z mieszkań, dając im kilkanaście minut na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy. Kobiety, dzieci i starców zawieszono ciężarówkami do obozu dla przesiedleńców przy ul. Łąkowej. Warunki były tam tragiczne, zmarło wiele dzieci. Później wysiedlonych wywożono w różne rejony Generalnego Gubernatorstwa m.in. do powiatu piotrkowskiego, opoczyńskiego i na Podkarpacie.

Mieszkańcy osiedla, którzy przeżyli wywózkę, wrócili w 1945 roku, a w 1990 r. założyli Związek Wysiedlonych Ziemi Łódzkiej.

Relacja Teofila Turskiego - wysiedlonego.

*„W dniu 14 stycznia 1940 roku, w późnych godzinach wieczornych [przed północą] do mieszkania naszego przyszło dwóch funkcjonariuszy policji niemieckiej, tzw. kogutków. Ubrani byli w mundury zielone, w czapkach z wysokim metalowym emblematem z przodu. Polecili nam w ciągu 15 minut opuścić mieszkanie, zabraniając przy tym zabrania jakichkolwiek kosztowności, bądź innych rzeczy osobistych. Zabrano nas [...] w tym, co byliśmy w stanie - z uwagi na zimową porę - nałożyć na siebie”.*

